

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

„Przyjaciel Ludu” 24K 15 marek  
kosztuje na cały rok 2 dolary,  
półrocznie 12 K (8 mar.), kwartalnie 6 K (4 mar.)  
Numer pojedynczy 60 halerzy.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Polubieniec „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.  
Prze numeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonse po 4 korony od wiersza petiti.

Nr. 32.

Niedziela, dnia 10 sierpnia 1919.

Rok XXXI.

## Chłopi przeciw chłopom.

Jest dużo takich wypadków w całej Polsce, że chłopci pokupili grunta od dworów przed wojną, ale wskutek wybuchu wojny i ucieczki obszarników nie można było kontraktów pokończyć, ani reszty ceny kupna zapłacić. Ale chłopci kupiciele spokojnie posiadali nabyte parcele i czekali, aż obszarnik się zjawi i kontrakt podpisze. Były i takie wypadki, że notaryusze pouciekali, albo sądy poznikały, więc też nie można było warunków kupna dopełnić.

Wreszcie wojna poszła w inną stronę, obszarnik, notaryusz, sąd wrócił, kupiciele chłopci zgłosili się do ukończenia interesu. Ale przez ten czas grunta podrożały nieraz i kilkakrotnie. Obszarnikowi przyszła chętka zerwania umowy, więc zarzucił chłopom kupicielom, że nie dotrzymali warunków kupna i wniósł do sądu skargę o wyrzucenie chłopów z kupionego gruntu. Wiemy, jak to bywa z procesami. Dość natem, że dużo chłopów procesy takie przegrało, umowy kupna zostały unieważnione i wyszły nakazy sądowe oddania gruntów pierwotnym właścicielom.

Aby podobnym krzywdom zapobiedz, pojawił się wniosek w Sejmie tej treści, żeby pozostawiono takich chłopów kupicieli w posiadaniu gruntów przynajmniej do czasu, gdy dotyczący obszar dworski podpadnie pod reformę rolną. Wniosek to bardzo skromny, nieśmiały, krzywdzący też, ale przynajmniej odraczający spełnienie krzywdy.

I cóż się stało? — Słuchajcie Bracia Chłopi! Wniosek ten upadł w głosowaniu. Za wstrzymaniem wykonania wyroków było 119 głosów, a przeciw wstrzymaniu 138 głosów. Czyli, że, według tej uchwały, chłopci mają być zaraz wyrzuceni z posiadania takich gruntów.

A wiecie Bracia, kto się tak haniebnie przysłużył braciom chłopom, kto tak głosował przeciw chłopom?

Otóż tak uchwalili posłowie chłopscy, należący do stronnictw księży i wszechpolskich! Nie myślcie Bracia, że owi księżo-pańscy chłopci posłowie uczynili to przez jakiś pośpiech, lub przez nieświadomość. Nie. Oni to zrobili

świadomie, na rozkaz przewodców księży i wszechpolskich. Głosowano dwa razy — pierwszy raz przez powstanie, a gdy przy tem głosowaniu powstała wątpliwość co do większości głosów, posłowie wyszli za drzwi i wracali do sali jedni przez drzwi z napisem „tak”, a inni przez drzwi z napisem „nie”. Podczas szycowania się do głosowania w kurtylarzu przedstawiałem głośno, o co chodzi, a następnie przy wchodzeniu do sali stanąłem przy drzwiach i upominałem np. posła Jana Potoczka, aby nie wyrządzał chłopom takiej strasznej krzywdy. Ale p. Potoczek ofuknął mnie jeszcze i poszedł razem z innymi fagasami księżo-pańskimi przez drzwi z napisem „nie”. Poseł radca Matakiewicz, zasiadający w tym samym klubie, co Potoczek, oddał głos „tak”, a chłopci Potoczek, Marek, Frachota itd. uparli się przy „nie”.

Powiedziałem zaraz po głosowaniu p. Potoczkiowi i podobnym jak on fagasom, że im tej zbrodni przeciw chłopom do śmierci nie zapomną. Bo można było jeszcze jakoś usprawiedliwiać, gdy chłopci księżo-pańscy głosowali przeciw reformie rolnej. Ale to głosowanie posłów chłopów, aby wyrzucił chłopów z kupionych gruntów dworskich, — to głosowanie jest dla mnie przynajmniej, wręcz nie do pojęcia. Takiej haniebnej zaciekłości brata przeciw bratu, chłopca przeciw chłopu, jeszcze nie widziałem za czas 22-letniego mego posłowania.

A niestety, takie zgubne głosowania posłów chłopów przeciw interesom chłopskimi, na zgubę chłopów, zdarzają się w Sejmie często, nawet coraz częściej, co dowodzi, że wpływ księżo-pański rośnie, a wpływ chłopski upada. Obowiązkiem rzeszy chłopskiej jest przywołać szkodników do porządku i jasno a stanowczo z nimi się rozmówić w czasie wakacji.

Jan Stapiński.

## Endeko-piastowcy nie blagujcie!

Piastowcom i endekom zdaje się, że oni zdolają otumanić lud i naród polski. Dość jest co prawda i u nas łatwowiernych — no chyba po tej wywlocie, jaką chłopom i robotnikom dała wojna, ci przecie powinni myśleć krytycznie i

prawda, a nie w piękne słówka spowita blaga, powinna mieć do nich dostęp.

Sejm przyjął ratyfikację traktatów pokojowych. Endeko-piastowcy każą nam cieszyć się, że to my nie byle do czego doszli. Nie zdaje mi się, że słuszną jest polityka według zasady: „dobra psu i mucha“.

Traktat narzuca nam przedewszystkiem **przepisy o mniejszościach narodowych, które co do słowa muszą stosownie do wymagań traktatu być wpisane do naszych ustaw zasadniczych** — czyli do konstytucyi. Według tych przepisów tak Rusini, jak Niemcy, jak żydzi, nietylko będą mieli te same prawa obywatelskie, co Polacy, lecz nadto będą mieli szczególne uprawnienia, np. żydzi odnośnie co do świątkowania szabasu, do szkół wyznaniowych żydowskich ze żargonem, utrzymywanych przez państwo itp. Nadto cała Liga Narodów bierze te mniejszości pod opiekę swą, przekroczenie tych przepisów jest sprawą międzynarodową, każdy „pokrzywdzony“ będzie miał prawo skarżyć nas przed międzynarodowym trybunałem.

**Ukraińcy, Niemcy i żydzi!** Ta trójca chyba potrafi krzyczeć o swoich „krzywdach“, a im będzie im w Polsce lepiej, tem mocniej oni krzyczeć będą.

Konserwatyści, endecy i piastowcy mówią: cieszymy się! „Czas“ pisze: „mybyśmy i tak mniejszościom byli te prawa dali“.

Szkoda wielka, żeśmy nie dali. Czemu do dziś niema Polska konstytucyi, czyli ustaw zasadniczych? Sześć miesięcy Sejm nad tą konstytucyą obraduje i nic w tym kierunku nie uchwalił. Gdyby były uchwalone w Polsce ustawy zasadnicze — konstytucya — gdyby jasno były w nich określone prawa i obowiązki mniejszości narodowych w Polsce, to konferencya międzynarodowa w Paryżu byłaby to wiedziała i nie narzucała nam traktatu tego, naruszającego naszą niezależność państwową, gdyż on, jako bezprzedmiotowy, byłby musiał być uznanym za zbędny. Niestety — konferencya nie mogła mieć przed sobą polskiej konstytucyi, bo Sejm nie pokwapił się jej uchwalić, miała zaś za to tendencyjnie przesadzone raporty o „pogromach“, poparte teje treści wycinkami z arcy-polskich gazet endeckich, „Kuryerków“, jakoteż endeko-klerykalne rezolucje wiecowe, domagające się za wzorem carstwa russ. wyjątkowych praw dla („inmorców“) nie Polaków (domaganie się, by do Sejmu prawo wybierania miał tylko obywatel narodowości polskiej, by zaprowadzono wyznaniowe szkoły itp.). Ponadto nasi „zastępcy“ arcyнародowi z Komitetu Narodowego za dużo nagadali w Paryżu o „bolszewikach“ w Polsce.

Brak konstytucyi i ta endeko-piastowско-klerykalna paplanina wiecowa, po gazetach i w Paryżu są głównym powodem narzucanego nam traktatu o mniejszościach nar.

Trzeba było konstytucyę uchwalić, mniejszościom narodowym przyznać obywatelskie prawa w całej pełni i niepotrzebnie nie płać.

Gdyście zawinili — to przyznajcie się endeko-piastowcy do winy i nie blagujcie! Traktat o mniejszościach przyniesie nam dużo szkód i będzie źródłem nieustannych intryg nam wrogich i niepowodzeń naszych w polityce zagranicznej. Nie mówcie, że jest dobrze.

**Sprawa ta ma też swoją odwrętną stronę.**

Oto dyplomacya nasza, podpisując prawa i przywileje dla mniejszości narodowych w Polsce, nie postarała się o to, żeby Polacy zagranicą mieli podobne prawa. W Ameryce jest nas przeszło 3 miliony, we Francyi, Danii, Anglii i innych krainach znajduje się dużo naszych rodaków.

W Niemczech jest Polaków: w Westfalii i Nadrenii przeszło 450 tysięcy, Łużyczan w Saksonii jest przeszło 200 tys., w Berlinie samym 90 tys., w Hamburgu i wielu innych wielkich miastach Niemiec po kilkadziesiąt tysięcy.

Na Ukrainie, Wołyniu, Podolu naszych braci też nazbierałby ze dwa miliony.

W Rosyi, nietylko w Moskwie, ale we wszystkich prawie wielkich miastach, aż po Ocean Spokojny, wszędzie są nieraz bardzo liczne polskie kolonie.

**Gdzież dla tych naszych braci prawo?**

Wiemy zaś, że w Niemczech hakata gnębiła nietylko obywatelskie nasze życie, ale nawet polskiego języka do szkół nie dopuszczała, z ziemi chłopów polskich, a z robót robotników polskich wyrzucała.

Czyż pod panowaniem rosyjskiem było inaczej? Czy mało było szubieniec?

Czyż na Ukrainie prawo ukraińskiego rządu nie zaznaczyło się mordem i grabieżą i najwzudźszem pogwałceniem wszelkiego prawa?

A mimo tego w traktacie niema o tem ani słowa. Niemcy i żydzi, Ukraińcy i Moskale mają mieć w Polsce prawo, ale czy takie prawo będą Polacy mieli w Niemczech, Ukrainie, czy Rosyi, o tem ani słowa...

Polak był zawsze hojny i o siebie nie dbał. Dmowski i Paderewski to wielcy patrioci i zbawcy narodu. Trudno. My „nie narodowy żywioł“, „niegodni“ jesteście docenić ich patriotyczną działalność — więc winniśmy się tylko „cieszyć“, według endeckiej recepty, chociaż każdego Polaka, trudno, by nie dusiło w gardle, gdy nad tem myśli, gdy o tem czyta.

Przecież nam naprawdę stała się wielka krzywda.

To samo dotyczy umiędzynarodowienia Włsy. To samo sprawy śląskiej, sprawy plebiscytów, sprawy knowań moskiewskich, przeciw Galicyi wschońskiej itp. itp.

Horyzont polityki naszej ciemny i zasnuty chmurami. Gdy zaś ciemnię chmur przecinają błyskawice — endeko-piastowcy mówią nam, że to słońce i że jest pogoda.

Endeko-piastowcy, klerykali, panowie — nie blagujcie. Błyskawica — to błyskawica, a słońce, to słońce. Hurkotanie gromu to nie warkot bębna do taktu tryumfalnego marsza.

A prawdą jest, że na granicach naszych miogce błysk dobytej nagiej szabli, a polityce przy-

grywa do faktu huk armat i trąkotanie „maszynek”. Dołem zaś płynie czerwona struga krwi, płyną łzy, ginie roboczy lud wsi i miast za błędy politycznych głowaczy. Józef Sanoja.

## USTAWA

w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych  
z dnia 3 lipca 1919 roku.

Art. 1. Czynnosc dzierżawny od drobnych działek gruntów, rozległości do 6 morgów, nie może przewyższać **trzykrotnego czynszu**, płaconego w danej miejscowości za taką dzierżawę w r. 1914 i obliczonego w stosunku 100 rb. = 216 mk. = 250 koron.

Wskazana powyżej norma czynszu dzierżawnego może być dla poszczególnych miejscowości, w których warunki ekonomiczne tego wymagają, podniesiona lub zmniejszona przez władze powiatowe, które wyznaczy Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 2. Wszelkie umowy, podlegające za sobą podwyższenie czynszu dzierżawnego od drobnych gruntów do 6 morgów ponad normę, określoną w art. 1 ustawy niniejszej, lub czynszu, ustanowionego w myśl tegoż artykułu przez władze powiatowe, mogą być na żądanie dzierżawcy (to jest chłopca — przyp. Red.) sądownie zmniejszone przez stosowne zmniejszenie czynszu dzierżawnego do normy określonej w art. 1 za czas od 1 stycznia 1919 r.

W razie, jeżeli wyrokiem sądowym zostanie nakazane zmniejszenie czynszu dzierżawnego, cała nadpłacona przez dzierżawcę nadwyżka za czas od 1 stycznia 1919 r. zaliczona będzie na czynsz bieżący.

Art. 3. Wypuszczający w dzierżawę drobne działki gruntów do 6 morgów nie może w czasie trwania niniejszej ustawy bez zgody dzierżawcy ani wypowiedzieć umowy dzierżawnej, zawartej na piśmie lub ustnie, ani wytoczyć lub prowadzić sprawy o eksmisję, ani też usunąć dzierżawcy z gruntu, chociażby termin dzierżawy upłynął na jesieni 1918 r., o ile dany grunt pozostaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy.

Wyroki prawomocne, orzekające eksmisję drobnych dzierżawców (art. 1), niewykonane przed wydaniem ustawy niniejszej, nie podlegają wykonaniu w czasie trwania ustawy.

Przepisy artykułu niniejszego nie mają jednak zastosowania wtedy, kiedy drobny dzierżawca bądź z własnej winy nie płaci należnego czynszu dzierżawnego w terminach umówionych, bądź dewastuje nieruchomości dzierżawioną, bądź dopuszcza się względem wypuszczającego w dzierżawę lub jego majątku czynów, karanych przez kodeks karny, bądź wreszcie zgodził się sam na opuszczenie gruntu dzierżawionego.

Art. 4. Jeżeli dana parcela gruntu z majątku, opuszczonego przez właściciela z przyczyny wypadków wojennych, została objęta przez dro-

bnego dzierżawcę, a po powrocie właściciela uprawianie tej parceli przez dzierżawcę przeszkadza rozwinięciu ogólnego planu gospodarczego (psuje płodozmian itp.), to właściciel ma prawo żądać, po sprzeczcie zbioru, ustąpienia dzierżawcy z uprawianej działki, dając mu wzamian inną parcelę równej dobroci. Nakłady poczynione przez dzierżawcę (uprawa, posiewy itp.) na parceli, którą tenże jest zmuszony porzucić, winny być przez właściciela wynagrodzone, o ile tych nakładów dzierżawca nie wykorzystał lub też z nich korzystać nie będzie.

Art. 5. W sprawach, wynikających ze stosowania ustawy niniejszej, sąd obowiązany jest skłaniać strony do pojednania.

W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu, nakazywać osobiste stawienie się stron, tudzież zażądać złożenia przez nie w oznaczonym terminie wyjaśnień i dowodów.

Art. 6. Stosowanie przepisów ustawy niniejszej nie może być uchylone lub ograniczone przez umowy stron.

Art. 7. Ustawa niniejsza nie dotyczy umów dzierżawnych, zawartych na mocy ustawy tymczasowej w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych z dnia 8 marca 1919 r. (Dz. p. P. 1919 r. Nr 23, poz. 235) oraz wymawiania dzierżaw przez powracających do kraju właścicieli drobnych gospodarstw rolnych.

Art. 8. Przepisy ustawy niniejszej stosują się i do poddzierżawców.

Art. 9. Ustawa niniejsza obowiązuje do końca 1920 r.

Art. 10. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 11. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia (to jest od 3 lipca br. — przyp. Red.).

Zatem Bracia Chłopi! Pilnie tę ustawę przeczytajcie i wytłumaczcie ją wszystkim dzierżawcom i dzierżawczyniom. Przed końcem r. 1920 żaden pan nie ma prawa pozbawiać prawa użytkowania dzierżawców i poddzierżawców na działkach, mających mniej, jak 6 morgów ziemi, skoro ci płacą, co należy. J. Sa.

## Sprawiedliwości!

Sprawiedliwości, co dziś leżysz w grobie,  
Kiedyż powstaniesz z swych mogiłnych dołów?  
Lud biedny ręce wyciąga ku tobie  
Z tej leż doliny, cierpień i mozołów...

Dawnoś umarła, dawno cię już niema,  
Dziś tylko wyzysk panuje nad światem,  
Krwia ludzką cała napełniona ziemia,  
Gina narody, bije się brat z bratem.

Jedni pracują na chleb w pocie czoła,  
Na ostre kule nadstawiają pierś;  
A drudzy, możni, nic nie robią zgoła,  
Lecz do wszystkiego są wybrani pierwsi.

Nienawiść, chciwość, zazdrość, fałsz i zdrada  
 Źródłem niezgasłych możnych świata złości,  
 Których ofiarą tyle ludzi pada.  
 Z mogiłnych dołów wstań Sprawiedliwość!...

## Bracia chłopie łączmy się!

O bracia chłopie! O bracia w siermiedzel  
 Skoro dłoń bratnią sobie podajemy,  
 Nikt się nie oprze tej naszej potędze...  
 Zatem pod sztandar ludowy stajemy,  
 Jak stal hartowna, jako mur silni,  
 W walce wytrwali, a w pracy pilni.

O bracia chłopie! jutrzienka świta,  
 Z nas już opadły więzy, obroże.  
 Chłop Polskę-Matkę serdecznie wita.  
 Cóż nas od czynu powstrzymać może?...  
 Zmaźmy prastare i dawne winy,  
 Łączmy się bracia, łączcie się gminy!

O bracia chłopie! bracia od pługów!  
 Czas już dojrzewa, czas zacząć żniwo.  
 Czy to bezrolny, czy „pański sługa”,  
 Spieszmy do pracy chętnie i żywo.  
 Więc w imię Boże! okażmy czyny,  
 Łączmy się chłopie, łączcie się gminy!

Maryan Fr.

## Powiat Pilzno.

Powiat nie spi. Zmianą stosunków politycznych i zmianą ustroju w Polsce Ludowej poruszone do głębi wstecznictwo szuka najrozmaitszych sztuczek i sposobów, ażeby swoje wpływy uratować i utrzymać się przy władzy. Lud wiejski, chłop polski winien pono iść pod komendą panów i księży nawet bez zastrzeżeń, wyzyskiwany ma dalej zostać pod opieką „grubszych” braci, wyzyskiwaczy, takie to jest zdanie konserwatystów i rozpolitykowanych księży. Dlatego też grzmiały ambony i konfesjonały, dlatego po dzień dzisiejszy w pocie czoła prowadzoną jest agitacja po kościołach, plebaniach i dworach.

Przy wyborach padały pod adresem naszej listy oszczerstwa i kłamstwa, kalumnie i zaklęcia, wzywano wszystkie potęgi.

Skoro dziś Sejm polski ustanawia prawo wyłączenia obszarników dla obdziczenia ziemią bezrolnych i małorolnych, pienią się znowu ze złości ci sami wrogowie ludu, którym za austriackich czasów dobrze się powodziło.

Misyę ratowania obszarników z prawdziwym zaparciem się siebie prowadzą księża.

I tak jednym z takich pasterzy dusz jest ks. Konopacki z Przeszycy. W swoim czasie został on przy pomocy komisarza austriackiego, zeforsowany jednym lizuńskim głosem, wicemarszałkiem powiatowym.

Pochodzi on z wielkiego miasta Kołaczyc, jest synem drobnego mieszczanina, to też nienawidzi

do wsi wyniósł on z urodzenia. Przez kilkanaście lat swojej pracy w parafii doczekał się jednak czego innego, jak chciał. Lud wiejski poznał się na nim. Wiedzą o nim w powiecie, jako o konserwatystę, wiedzą też o jego procesach z sąsiadami. Ludzi, którzy śmiało idą w imię sprawiedliwości i nie lubią giąć karku przed sutanną czy frakiem nienawidzi on i walczy z nimi bezwzględnie. W kościele idzie sprzedaż gazet, poza kościołem sieje on agitację wśród dewotek. Na Radzie przybocznej głosuje przeciw włościanom, a w czasie rozruchów żydowskich usiłował te wyzyskać dla stłumienia ruchu ludowego (choć ten nic wspólnego z rozruchami nie miał). On to przypisywał winę rozruchów ludziom naszego stronnictwa, zalecając przytem aresztowanie ich bezwzględne. Spowodował on też zwinięcie krajowej szkoły koszykarskiej w Brzostku, w której tylu synów chłopskich miało zajęcie. W czasie wyborów w gminie wszelkimi siłami podtrzymywał osławione jako „austriackie” stosunki. O raszcie robot ks. Konopackiego dowiedzieć się można od naszych parafian, od ludzi, którzy z jego powodu cierpieli i są przezeń prześladowani.

Ja też tę ogólną (nie osobistą) pretensję zgłaszam otwarcie, jako twój ks. Konop. parafianin, w imieniu wszystkich tych, co drżą przed twoją mściwością. Ja jej się nie obawiam. Swoją walkę za wszystkich wytocz jedynie mnie, księżu proboszczu, a daj spokój innym ludziom również niewinnie przez ciebie nienawidzonym. Dobrze też byłoby, ażebyś, jeśli chcesz politykować, przemiłował z kościoła tę robotę poza drzwi kościelne.

Myśmy stawiali świątynię Pańską nie dla wylewania twej złości z ambony. Chcemy słuchać słowa Bożego, a nie osobistych wycieczek przeciw „bolszewikom”, których niema w całej parafii ani jednego.

Socyalistami też nie zaprzętają ludziom głowy, czem oni są to dobrze wiemy i bez ciebie. Utało się przekonanie wśród biednej ludności, że takim socyalistą, o jakich mówisz, byłbyś może sam, ponieważ bardzo drogo każesz sobie płacić za świadczenia kościelne: msze, śluby itd. Jeżeli nie pomoże to publiczne upomnienie, to poszukamy innych, pewniejszych dróg. Na zakończenie zapytuję się, kiedy był wybierany komitet parafialny, i jak wszyscy parafianie na tę sprawę się zapatrują? Do ogólnej wiadomości wszystkich włościan w powiecie należałoby podać, że kiedy tak, to mandat twój w Radzie Powiatowej powinien się skończyć.

Nie należałem do ludzi, którzy chcą prowadzić walkę dla walki, ale zawsze idę otwarcie przeciw każdemu, kto mój stan chłopski krzywdzi. Szanuję każdego, choćby był moim przeciwnikiem politycznym (bo takich w powiecie mam bardzo dużo), ale z tego rodzaju walkę, jaką prowadzisz, ty, księżu, nietylko się nie zgadzę, ale publicznie będę wykazywał twe postęпки.

W powiecie zaczyna się powietrze przecyzszać — ludzie poczynają się oręć.

bo nie poto biliśmy się o Polskę Ludową, ażeby dziś, kiedy ta wolność upragniona jest dana, było nam gorzej i smutniej, jak dawniej. Chcemy spokojnej pracy w naszej Ojczyźnie. Nie pozwolimy wodzić się za nosy ku obronie białych dworców i czerwonych plebanii. Maluczko, a doczekamy się — to, o czym głosicie, że nie jest prawdą — będzie prawem...

Ziemia ma dostać się ludowi, a wtedy chyba będziecie z Ludem razem.

Pozdrawiam czytelników i proszę o donoszenie wszystkich nadużyć, a my znajdziemy sprawiedliwość... Tych kilka skromnych uwag wypowiadam dla braci ludowców ku wiadomości, i dla wyjaśnienia stanowiska, jakie mają zając przy wyborach do Sejmiku powiatowego.

Józef Berek, pow. Pilzno, czł. Rady przyb.

## Smutno mi Boże...

Pieśń obszarnika...

Smutno mi Boże!.. dla mnie na zachodzie  
Zgasieś słońce szczęścia i fortuny.  
Inny duch wieje dziś w polskim narodzie.  
Echa jej pełne wszystkie świata strony,  
Ta wieść złowrózba — bodaj ją śnieg spał!...  
Reformę rolną, wbrew nam, Sejm uchwalił.

Smutno mi Boże! na Sejmie w Warszawie,  
Kędy się walka polityczna toczy,  
O „obszarniczej“ chłopi radzą sprawie,  
Na pańskie mienia zwracają swe oczy,  
Chcą zabrać ziemię, upaństwowić lasy!...  
Ach! co za smutne nastały nam czasy!

Smutno mi Boże! jestem sobie panem  
Na własnej ziemi, i na cóż ta zmiana?  
Niedawno temu zwałem chłopą „chamem“,  
Słuchał mię milcząc, szanował mię pana,  
Dziś jemu wojna otworzyła oczy  
I on o ziemię ze mną walkę toczy.

Smutno mi Boże! Ej, były to czasy!...  
Miał człek wszystkiego po nos i po uszy...  
Złota i srebra pełne były kasy,  
Zem to nie wiedział, czem dogodzić duszy. —  
Były to czasy... hej! mój miły Boże!  
Było z czem jechać w kąpiel, lub za morze.

Smutno mi Boże! dzisiaj w Polsce wolnej  
Znikła wesołość — niema w Polsce ludu —  
Na alarm trąbią o reformie rolniej,  
Nie ma człek czasu jechać do Karlsbadu,  
Słyszę — chłop śpiewa — „hej! spadniesz ze  
szczudła“,  
Brzydą mi w oczach kuracyjne źródła.

Dawniej... ach! dawniej... opowiadał dziadek,  
(Co się był z chłopskiej krwawicy wzbogacił),  
Kwitła pańszczyzna, dwadzieścia pięć w zadek  
Buków za dzienną pracę chłopu płacił...  
Z czasem, gdy „głupcy“ znieśli kije, pały,  
I pańskie nasze prawa, lud stał się zuchwały,

Smutno mi Boże! dla mnie na zachodzie,  
Zgasieś słońce — wnet zgasisz i gwiazdy.  
Inny duch wieje dziś w polskim narodzie.  
Chłop przeciw panu występuje każdy.  
Pozwól mi Boże z pola zebrać zboże  
Nim je chłop plugiem żelaznym ziorze...

Fr.

## Szkodnicy narodowi.

Już dziewięć miesięcy upłynęło od chwili powstania państwa polskiego, dźwigniętego z jarzma niewoli orężnym wysiłkiem i krwią ludu polskiego.

Tej krwi, tego wysiłku nie chce i nie uznaje tylko wstecznicstwo polskie, zorganizowane w partii narodowo-demokratycznej. Dla narodowych demokratów krew chłopska i robotnicza bagatelą jest w porównaniu z tem, co narzążył w Paryżu ich bożek Dmowski. Na wszystkie głosy i strony trąbią tedy endecy, że to tylko Komitet Narodowy z Dmowskim zjednoczył Polskę. W rzeczywistości jednak jakie ogromne szkody wyrządził ten Komitet, to przyszłość najbliższa z całą stanowczością lepiej wykaże. Dziś już jednak stwierdzić można, że przez swe szkalowanie rządu Moraczewskiego opóźniono przyjazd wojsk Hallera, że przez swą krzykliwą zachłanność i zaborczość wywołano w Anglii i Ameryce prąd, by w Polsce wziąć w opiekę mniejszości narodowe. Ten też warunek narzuciła Anglii i Ameryka Polsce.

Za błędy, za szowinizm Dmowskiego Polska płacić musi. Dmowski rzucił się bowiem całkowicie w objęcia Francyl, nie dbając o Anglię i Amerykę. Najlepszy dowód szkodliwej działalności endeckiej za granicą to endecko-piastowa uchwała sejmowa w sprawie odezwy Naczelnika Piłsudskiego po zdobyciu Wilna.

Dobre wrażenie tej odezwy wśród państw koalicyi większość endecka w Sejmie zniweczyła.

Jak w polityce zagranicznej szkodzą endecy Polsce, tak i w polityce wewnętrznej przynoszą oni szkody.

Cały kraj, lud cały czekał na sprawiedliwe załatwienie reformy rolnej. Od radykalnego przeprowadzenia tejże zależy dobrobyt ogromnych mas ludu polskiego, a przez to i Polski. Niestety większość klerykalno-endecka nie dopuściła do radykalnego rozwiązania tej sprawy, Witosowa zaś reforma zawiera tyle braków i tak się nią da kręcić, iż można będzie lata całe utrzymywać obszary dworskie przy życiu. Tego chcą obszarnicy, paskarze, księża i obalamuceni bogacze chłopci.

Do dziś jeszcze endecy wyzyskują stanowisko ks. Stojałowskiego wśród ludu, lecz on w czasie swej największej siły, był zdania, że fundamentem dla Polski może być tylko chłop zasobny, endecy zaś tego nie chcą. To też dlatego endecka „Gazeta Poranna“ (Dwugroszówka w Warszawie stale nazywa ks. Stojałowskiego „nie-

boszczyk **ks. warchoł** Stojałowski“. Tego Stojałowczycy nie powinni zapominać.

Główną rzeczą przy przeprowadzeniu reformy rolnej jest, abyśmy się sami mogli wyżywić. Polskę może wyżywić tylko chłop, a nie obszarnik. Setki obszarników prowadziło jak najgorszą gospodarkę rolną, wydzierzawiając ziemię dla rabunkowej gospodarki. Tysiące morgów ziemi obszarniczej stało i stoi ugorami.

Dlatego też naszym obowiązkiem jest partyę szkodników narodowych, knujących ciągle zamachy, obalić. Sejm nie powinien być przytułkiem dla narodowych szkodników, lecz prac-

owników narodowych. Powinniśmy my, chłopie, silnie dążyć, by wreszcie zorganizować rzeszę chłopską, opartą o własne kapitały, aby zrzucić z siebie jarzmo i pęta ucisku.

Od lat 25 zajmuję się ruchem ludowym i śle-  
rze ciągle jego bieg. Widzę też dobrze, iż tylko P. S. L. Lewica bojuje rzeczywiście o prawa chłopca, cała zaś prawica potrafi tylko spożywać owoce pracy chłopskiej i robotniczej.

Na nas chłopach i robotnikach oprzeć się tylko Polska może, a nie na tych, co się rządom carów i cesarzy wysługiwali. **Trojan, ludowiec.**

## Z SEJMU W WARSZAWIE.

### Wielkie grzechy reakcyi.

**Ustawa o policyi.** Sejm jest odroczonej na parę tygodni, a posłowie jadą do domów. Szlachta tedy wróci do kart, lyki poznańskie do piwa, prawicowe „kmiotki i kołodzieje“ do różańca, a lewica wykorzysta zapewne wolne chwile do szerzenia uświadczenia politycznego wśród ludu pracującego wsi i miast.

Prawica spieszy się wprawdzie do domu, ale, po prawdzie powiedziawszy, nie ma ona tam poco wracać, bo cała jej działalność w Sejmie polegała na uchwalaniu ustaw wyjątkowych i (chronie różnych satrapów cywilnych i wojskowych. Strach przed gniewem ludu wywołuje istny obłęd u tych ludzi. W ostatniej chwili przed rozjeściem się Sejmu przepchała prawica w Sejmie ustawę o policyi państwowej, za którą przeklinać będzie lud jej twórców, tj. rząd, wszechpolską i piastowców. Poseł **Putek** rząd, socjalistyczny **Napiórkowski** zgłosili 14 poprawek do tej ustawy, niestety mimo energicznego popierania ich przemówieniami w Sejmie, prawie wszystkie te poprawki upadły. Najważniejsza poprawka posła **Putka**, aby państwo pokrywało koszty utrzymania żandarmeryi upadła, a natomiast przeszło postanowienie, że gminy mają czwartą część kosztów utrzymania żandarmeryi zwracać państwu. Również upadła i druga, bardzo ważna poprawka posła **Putka**, aby żandarmerya podlegała gminom w granicach kompetencji gmin ustawą gminną określonych. Skutkiem tego żandarmerya, która ma też obowiązek wykonywania gminnej służby policyjnej i którą gmina będzie opłacać, w niezem od gmin nie będzie zawisła, a rządzić żandarmami będą tylko starostowie i wyższe komendy żandarmskie. Chłopi piastowcy powinni sobie zapamiętać, że **piastowiec adwokat Kierulik z Bochni** zwałczal w Sejmie tę ostatnią poprawkę posła **Putka** i w ten sposób pomagał wszechpolskom do stworzenia z Polski państwa policyjnego. — **Piastowcy** będą ponosić odpowiedzialność za tę szkodliwą ustawę!

**Ustawa „kagańcowa“.** Obok tej ustawy głosami prawicy wspólnie z piastowcami i częścią tugutowców uchwalono tak zwaną „kagańco-

wą ustawę“, mocą której wolno jest rządowi, kiedy zechce, zawieszać prawa obywatelskie na kółku, a więc zabraniać zgromadzeń, zawieszać gazety, aresztować gdzie bądź za politykę, znosić tajemnicę listową. Stały referent reakcyjnych ustaw, **Seyda**, zapewniał Sejm, że ta ustawa skierowaną jest przeciw bolszewikom, że jednak za „bolszewika“ uważany jest każdy, kto wszechpolską mafię zwalcza, przeto ustawa ta znajdzie szerokie zastosowanie.

**Kobieta — a świadczenia wojenne.** Na jakie drogi zaczynamy schodzić, tego dowodem było sprawozdanie komisji wojskowej o ustawie o osobistych świadczeniach wojennych, które złożył Sejmowi poseł dewotek z tarnowskiego, poseł **Matakiewicz**. Otóż poseł **Matakiewicz** proponował imieniem komisji nic więcej, jak tylko **przymusowe pociągnięcie w razie wojny wszystkich kobiet** (z wyjątkiem ciężarnych i karmiących) do świadczeń wojennych obiecując im za to zasiłki. Przeciw temu wystąpił w Sejmie poseł **Putek**, udowadniając, że nawet pruskie i austriackie ustawy nie zawierały takich brutalnych postanowień, a na całym świecie nikt państwa, któreki ustawami **muszało kobiety do świadczeń wojennych**. Niestety poprawka posła **Putka** upadła, bo przemądre piasty wychodziły z założenia, że ich rzepichy i tak do robót wojskowych nie pójdą, bo je będą reklamować, ale za to kaprale zaborą do wojskowych robót „działów“ i „działówki“. **Panie bogatsze gospodynie i mieszczanki od świadczeń potrafią się uchylić i zawsze znajdują protektorów, którzy je przed tem obronią. Ale za to biedne włościanki i robotnice wiejskie i miejskie będą musiały spełniać ten ciężki obowiązek, a rozmadci kaprale i wójcia, oparci o ustawę, dawać będą mogli je do robót wojskowych, gdzie im się spodoba. Podziękujcie kobietom-wyborczyni za ustawę tę piastowcom i księżę partyi z Matakiewiczem na czele.**

**W obronie carskich posiepeków.** Na posiedzeniu 25 lipca pokazało się, że w Sejmie jest 99 przyjaciół posiepeków carskich, którzy pasydarli z narodu polskiego. Po powstaniach w 1831 i 1863 roku rząd carski zagrabiał bezprawnie powstańcom majątki i potworzył z nich tak zwa-

ne „donacje“ (czyli darowane dobra) i temi donacjami obdarzył moskiewskich urzędników, najzagorzalszych prześladowców narodu polskiego. Przez dziesiątki lat urzędnicy ci tucz li się kradzionym chlebem i dopiero z chwilą powstania państwa polskiego, dobra te odebrał rząd polski. Na hańbę narodu znalazł się jednak poseł wszechpolak Staniszkis, znany wróg reformy rolnej, który zażądał w Sejmie, aby urzędnikom moskiewskim wrócić nakłady, poczynione w ostatnich pięciu latach w dobrach donacyjnych. Nie dość więc, że kilkadziesiąt lat użytkowali oni z kradzionych majątków, to jeszcze teraz Polska miałaby według Staniszkisa złodziejom polskiego dobra zwracać nakłady! Na szczęście Sejm 183 głosami przeciw 99 odrzucił wniosek Staniszkisa. To jednak warto sobie zapamiętać, że posłowie wszechpolscy z Galicyi, a więc Tabaczyński, Zamorski i Marek, chłop z żywieckiego głosowali za zwróceniem moskiewskim zbirom nakładów! Wstyd i hańba! Zwłaszcza do Was, Bracia Chłopi z żywieckiego zwracamy się z zapytaniem, czy godzien Waszego zaufania taki Marek z Łodygowic, który nieustannie tak Was w Sejmie kompromituje?!

#### DWIE WAŻNE UCHWAŁY.

O nauczaniu przy wojsku. Niezwykle ważną ustawę o przymusowym nauczaniu czytania i pisania analfabetów, służących przy wojsku przyjął Sejm zgodnie z wnioskami przedstawionymi przez p. Smulikowskiego.

Centralna kasa spółek rolniczych. Również załatwił Sejm sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami w Galicyi (o czem osobno pisaliśmy), oraz sprawę przeniesienia siedziby centralnej kasy spółek rolniczych ze Lwowa do Warszawy.

Jako sprawozdawca w tej sprawie zabrał głos pos. Putek, którego przemówienie w streszczeniu brzmiało:

„Imieniem komisji prawniczej przedkładał Wysokiemu Sejmowi wniosek o udzielenie zatwierdzenia dekretowi w sprawie przeniesienia Centralnej Kasy Spółek rolniczych do Warszawy. Uchwałą z 27 września 1907 r. postanowił galicyjski Sejm utworzyć krajową Centralną Kasę Spółek rolniczych we Lwowie. Kapitał zakładowy tej instytucji oznaczył Sejm na 2 miliony i miał być wypłacony z funduszków krajowych. Ponadto przyjął Sejm imieniem kraju gwarancję do wysokości 1 miliona koron dla wkładek, albo pożyczek, udzielonych krajowi w Centralnej Kasie. Zadaniem tej instytucji było popieranie Spółek rolniczych, Spółek oszczędności i pożyczek systemu Reiffelsena, Spółek mleczarskich, handlowo-rolniczych i t. p. W przeciągu kilku lat rozszerzyła się instytucja do tego stopnia, że Sejm galicyjski uchwalił podwyższyć kapitał zakładowy z 2 na 5 milionów i kapitał ten został wpłacony. Dzięki żywołności Centralnej Kasy i Spółek Reiffelsenowskich wkładki podniosły się z 8 milionów na jedną czwartą miliarda koron. Skutkiem tego wytworzyło się przeciwieństwo między własnymi funduszami Kasy, a funduszami obcymi.

Własnych funduszków ma Centralna Kasa około 6 milionów. Należało więc instytucję oprzeć na szerszej podstawie finansowej. Mogł to zrobić tylko Sejm galicyjski, ale ponieważ w 1914 roku był rozwiązany, a potem przyszyła wojna, więc obecnie jedynie Państwo Polskie mogło się udobyć na środki zaradcze. Drugim momentem, który musiał spowodować ingerencję Państwa Polskiego w tej sprawie, było to, że siedzibą Centralnej Kasy był Lwów. Lwów był przez szereg miesięcy pod inwazyą, a i obecnie była obawa, że Rusini mogliby zagarnąć fundusze. Trzecim momentem, który wpłynął na wydanie wspomnianego dekretu była możliwość do sfruktyfikowania nagromadzonych w Centralnej Kasie funduszków w wysokości jednej czwartej miliarda koron. Dekret ten wprowadził pewne zmiany w ustroju tej instytucji, obecnie Centralna Kasa nie opiera się tylko na kapitale zakładowym z wkładki galicyjskiego Wydziału Krajowego, ale i na pomocy publicznej, skombinowanej z samopomocą i organizacją towarzystw współdzielczych. Rząd ustanowił wkładkę w wysokości 10 milionów koron. Zauważyć należy, że była rzeczywista potrzeba ufundowania takiej instytucji, która istnieje w wielu państwach, jak w Prusach, w Austrii, na Węgrzech, Rumunii, Serbii.“

Izba zatwierdziła dekret

#### Z działalności posłów ludowych.

Poseł Matusz zainterpelował rząd w sprawie nieprzychylnego traktowania przez rząd nie-szczęśliwych ofiar wojny przy odbudowie ich gospodarstw. W sprawie gimnazjum w Brzozowie poseł Matusz wniósł nagły wniosek, który był rozpatrywany na komisji oświatowej oraz interpelację do Ministra oświaty, który na nią odpowiedział. Z odpowiedzi tej wynika, że zamknięcie gimnazjum w Brzozowie spowodowali łantejsi profesorowie, którym się w Brzozowie nie chce siedzieć i uczyć.

W sprawie zaopatrzenia w opał szkół ludowych w roku 1919—1920 wniósł poseł Selb interpelację do Ministra oświaty, a nadto interweniował w różnych ministerstwach. Wszędzie gęby były pełne obietnic, czy jednak dotrzymają tych obietnic, to wątpliwe.

Kasyer urzędu podatkowego w Kalwarii bardzo brutalnie obchodzi się z ludnością, która przed posłem Putkiem skarżyła się na te stosunki. Wobec tego poseł Putek wniósł w swoim czasie interpelację. Wskutek tej interpelacji zjechał do Kalwarii na śledztwo jakiś lustrator Plutecki ze Lwowa i tak gruntownie wyczyścił z zarzutów kasyera, że z odpowiedzi ministerstwa na interpelację z kasyera zrobiono prawie że anioła! Co więcej, nawet kasyer awansował. Tymczasem pokazało się, że pan lustrator u pana kasyera, którego miał lustrować, jadł, pił i spał przez 8 dni. — Nic też dziwnego, że tak się rozanielił w raportach o swym dobrodziejstwie. Tak wstrętnie solidarną jest nasza biurokracja. Poseł Putek wniósł obecnie drugą interpelację do ministra skarbu już nietylko o ponowną lustra-

cyę na pana kasyera w Kalwaryi, ale i na pana lustratora. — Zobaczymy więc, jak te kruki dzwobać się będą.

Posłowie **Dątał, Krempa, Sudół, Marchut** wnieśli interpelacje: w sprawie nadużyć trafikanta Korna z Majdanu i straży skarbowej, która odmawia udzielenia trafiki pewnemu inwalidzie bez nogi.

Ciż sami posłowie wnieśli również interpelację ponowną w sprawie wymierzania **chłosty cielesnej przez żandarmów** oraz w sprawie rabunków i gwałtów, popełnianych przez niektórych nieludzkich żandarmów w powiatach: tarnobrzeskim, mieleckim, kolbuszowskim i nizańskim, oraz o **udzielenie pomocy z głodu ludności pomocy**. Również ci posłowie zażądali dochodzeń przeciw Muglerowi, zaufanego obszarnika Łukasiewicza we wsi Blizna, który wprowadza pańszczyźniane stosunki oraz w sprawie urzędowania inspektora Buczka przy starostwie w Mielcu.

Posel **Dątał** wniósł interpelację o zaprzestanie ścigania sądowego wójta z **Ostrów** kolonii za zdradę **nieboszczki Austrii**; w sprawie zaprzestania prześladowania nauczyciela Buczka, wreszcie postawił wniosek o **budowę gmachu dla I. gimnazjum w Rzeszowie**.

Posel **Sudół** postawił wniosek o budowę mostu na rzece Łęgu we wsi Wilcza wola (pow. Kolbuszowa).

Posel **Wójcik** przedłożył wniosek w sprawie **zniesienia myt** następującej treści:

„Prócz byłej Galicji w innych zaborach Polski nie istniały na żadnych drogach myta. Motyw, jakoby opłaty myt przynosiły znaczne dochody na utrzymanie dróg, nie jest uzasadniony.

Jeżeli się bowiem zważy, że budowa i utrzymanie domków mytniczych, dragów, wstrzymujących w nocy przejazd fur, koszt oświetlenia i inne, to czysty dochód pozostaje minimalny.

Gdy się zważy, że dzierżawcy myt są przeważnie ludźmi, którzy wykupują produkty więkskie, przeznaczone do miast i przez to pośrednictwo powodują podrożenie cen, oraz, że dla ludności, oplacającej myta, jest rzeczą kłopotliwą stawanie kilkakrotnie przed mytnikami w czasie mrozów czy deszczów, szukanie pieniędzy, brak drobnej monety, strata czasu, to ma się yobrażenie, ile nieprzyjemności sprawia myto dla jadącego. Dlatego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić. Opłaty mytnicze na drogach krajowych i powiatowych w b. Galicji znosi się z dniesia 31 sierpnia 1919.”

**RADA CHŁOPSKA** to chłopska organizacja, to chłopska siła. Nie powinno być gminy, ni wsi nieorganizowanej w Radę Chłopską.

**BRACIA CHŁOPII** „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie.

## O zapomogi.

W czasie obrad nad sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej w sprawie przyścia z pomocą ludności powiatów, dotkniętych klęskami elementarnymi zabrał głos w Sejmie poseł **Putek** i przemówił w te słowa:

Wysoki Sejmie! Zabieram głos celem poparcia wniosku Komisji skarbowo-budżetowej o przyznanie zapomogi w kwocie 10 milionów koron **powiatowi gorlickiemu**, nawiedzonemu klęską powodzi, jak również i zapomogi na ratunek zniszczonej wylewami ludności w powiecie **żywieckim**. Pozwolę sobie jednak postawić jeszcze poprawkę o dodanie do wniosku Komisji ustępu, że **należy również przyjść z pomocą powiatom Wadowickiemu, Oświęcimskiemu, Białskiemu oraz Krakowskiemu**. Rzeka Soła i Skawa oraz potoki górskie porobiły szkody olbrzymie, a dzisiaj nadto otrzymaliśmy jeszcze wiadomość z powiatu Krakowskiego, że i w tym powiecie silny grad poniszczył plony. Ratunek zatem dla tych powiatów i to jak najrychlejszy jest niezbędny.

Obok tej pomocy należałoby poczynić ludności, zwłaszcza z **powiatu żywieckiego**, ułatwienia co do zaopatrzenia się w środki żywności. Ludność ta masowo wyjeżdża do Krakowa na zakupno środków żywności. Skutkiem tego na kolejach panuje taki ścisk, że ludność podróżuje na dachach wagonów. Zdarzają się dlatego częste nieszczęścia, połączone z ciężkimi uszkodzeniem ciała, a nawet i śmiercią podróżujących. Dlatego też w związku z tą sprawą proszę Wysoki Sejm o przyjęcie następującej rezolucji:

„Wzywa się Ministerstwo komunikacji o wydanie urzędowi kolejowemu polecenia, aby do pociągów osobowych między Krakowem a Żywcem doczepiały po kilka wagonów, chociażby towarowych, specjalnie zarezerwowanych, dla ludności z powiatu żywieckiego, wyjeżdżającej do Krakowa na zakupno środków żywności”.

Wyasygnowanemi przez Rząd na ratunek ludności funduszami zapewne dysponować będą organa rządowe. Dlatego też zwracam uwagę Rządu, aby baczył, w jakie ręce powierzy te fundusze. Zwłaszcza, o ile chodzi o powiat gorlicki, to trzeba wglądnąć w stosunki tamtejsze, bo powiat ten ma już zdawien dawna jakieś dziwne szczęście do urzędników administracyjnych. Był tam starostą niejaki p. **Mitschke**. Przyszedł do Gorlic biedny, jak mysz kościelna, a za parę lat urzędowania potrafił tak się obłowić, że kupił sobie majątek ziemski o 26 kilometrów od Gorlic w Cieniawie w pow. Grybowski. Do tej Cieniawy dowodziło się samochodami państwowymi wszystko, czego tylko gospodarka wymagała. **Krowy, konie, narzędzia rolnicze**, przeznaczone dla ludności zniszczonej wojną dziwnym zbiegiem okoliczności trafiły do majątku p. starosty. Nawet mąkę, przeznaczoną dla chorych w szpitalach „zarekwirował” on na własne potrzeby. Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu starosty w Cieniawie

znaleziono samych wódek za kwotę 60.000 koron. (Poseł **Diamand**: Słuchajcie! słuchajcie!) Panu staroście wytoczono wprawdzie śledztwo sądowe, ale, że ma on możnych protektorów (Długosza — uwaga Red.), niewiadomo, kiedy zostanie ukończona. Pan minister sprawiedliwości powinienby sprawę tą się zainteresować. Z powodu tych skandalów zasuspendowano wprawdzie czasowo p. Mitschke, ale nie złożono go dotąd z urzędu.

Jakiś czas zastępcą p. Mitschke był **komisarz Palmi**, podobny ananas. Ten pan, jako kierownik biura wojskowego, tylko tym przychylnie reklamacye wojskowe załatwiał, którzy mu się suto opłacili owsem, albo sianem. Biedny pan komisarz na powiecie bawił się w sportowca pierwszej klasy i chował sobie aż dwie pary koni, coś do 4-ech par powozów. Gdy interesant przyszedł do biura załatwić sprawę reklamacyjną, zadawał mu p. Palmi na wstępie pytanie: „A flota jest?” Ten okaz jeszcze dotąd urzęduje i dlatego śmiem prosić Wysoki Rząd, aby też przypadkowo takim ludziom kierownictwa akcyą zapomogową nie powierzał.

Dowiaduję się, że obecnie starostą w Gorlicach, zamianowany został przez delegata p. Gałęckiego, były oświęcimski starosta **Dauksza**. Oczywiście ten także jest jednym z tych „lepszych” okazów. Jakiś czas był on w Namiestnictwie kierownikiem oddziału zapomogowego, a więc w jego ręku spoczywała akcyą zapomogowa dla nieszczęśliwych ofiar wojny. Według interpretacji p. Daukszy — najnieszczęśliwszymi ofiarami wojny były damy z półświatka, artystki kabaretowe i niekabaretowe, pięknonogie baletnice (wesolość), to też z funduszków publicznych wspierał wspaniałomyślny mecenas sztuki — te rzekome ofiary wojny. Pewnego pięknego dnia zmuszone było Namiestnictwo i tego pana nagle od obowiązków uwolnić. Teraz zamianował go p. Gałęcki starostą w Gorlicach. Jeśli ten pan teraz, jako starosta, uzyskał 10 milionów koron, przeznaczonych dla ludności w Gorlickiem do swych rąk, to jestem pewny, a nawet stanowczo twierdzić mege, że Gorlice niebawem zamienią się na nowy przytułek sztuki (p. **Diamand**: Na nowoczesne Ateny!), a wszystkie galicyjskie artystki, baletnice i damy z półświatka przeniosą swe lary i penaty do Gorlic, bliżej ku panu staroście (wesolość).

A przy tej sposobności jeszcze jedno podnieść muszę. Dotychczas w Galicyi praktykowanym było, że jeśli cośkolwiek było do rozdania między ludność, to rozdział dokonywany był za pośrednictwem pewnego stronnictwa politycznego. Skóry, niel, płótno rozdzielali posłowie, a nie władza. Ten system mogliśmy tolerować w Małopolsce z czasów austriackich, dzisiaj jednak z całym naciskiem protestujemy przeciw podtrzymywaniu go. Z chwilą bowiem, kiedy mamy polski Rząd — mamy prawo żądać od niego, aby on należycie spełnił obowiązek wobec ludności. Niech Rząd przy rozdziale zapomóg nie postępuje się posłami i partjami politycz-

nemi, ale niech wykonuje swe obowiązki sam za pośrednictwem urzędów. Ale domagamy się też od Rządu, aby urzędy obsadzał urzędnikami sumiennymi i uczciwymi, posiadającymi poczucie prawa i sprawiedliwości. (Brawa!)

Po tem przemówieniu wnioski komisji wraz z poprawkami, zgłoszonymi przez posła Putka, Sejm jednomyślnie uchwalił. A teraz zobaczymy, co uczyni rząd i jak to w praktyce ten ratunek ludności będzie wyglądać. Musimy się dobrze tej akcyi ratunkowej przypatrzeć i pamiętać o tych niedawnych czasach, kiedy w „Piaście” p. Rączkowski hymny pochwalne na cześć takiego Daukszy wypisywał.

## Sejmiki relacyjne.

**WILAMOWICE** (pow. Biała. Pod przewodnictwem ob. **Jana Rosnera** odbył się w dniu 20 lipca w miasteczku Wilamowicach w sali „domu gminnego” sejmik relacyjny posła **Putka**. Ze względu, iż **Wilamowice** położone są na granicy dwóch okręgów wyborczych, przeto na zgromadzenie przybyli nie tylko wyborcy z okręgu posła **Putka** a w szczególności z gmin **Bielany, Łęki, Stara Wieś, Hecznarowice** i t. d., lecz również i wyborcy z okręgu Nr 37, a więc z gmin **Jawiszowice, Brzeszcze, Dankowice, Kaniów** i t. d.

Po zagajeniu zgromadzenia przez burmistrza **Jana Miko** i po wyborze prezydium, poseł **Putek** w dwugodzinnem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności Sejmu. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya. Zabierali głos obyw. **Klimeczek** z **Jawiszowic, Białoginiński** z **Brzeszcz, Gawiec** z **Łęk, Kućmierczyk** i **Mika** z **Wilamowic**. Ludność żaliła się na straszliwe łapownictwo, uprawiane na kopalni w **Brzeszczach**. Żaden chłop bez łapówki węgla nie dostanie. Siano, wódka, wieprzowina, rum, mąka, jaja — oto specyały, których obok zapłaty wymaga się od ludności. To skandal, że ludność obok kopalni mieszkająca nie może zaopatrzyć się w opał, a cóż dopiero gdzieindziej!

Wszyscy mówcy z wyjątkiem jedynego **Kućmierczyka** domagali się rychłego przeprowadzenia reformy rolnej, oraz zapowiedzenia wolnego handlu. Żalono się na rozgałęzione na szeroką skalę przemysłnictwo do Prus i na brak kontroli na granicy. Poseł **Putek** z ob. **Rosnerem** po wiecu pojechali na granicę w **Jawiszowicach** i przekonali się, że nie jest strzeżona, wskutek czego do Prus można „szwarcować” z kraju, co kto chce i ile chce!

Na zakończenie — po wyjaśnieniach, udzielonych przez posła **Putka** — na wniosek obyw. **Klimeczka** i **Miki** zgromadzenie uchwalili jednomyślnie następujące rezolucye:

Zgromadzenie na wiecu we **Wilamowicach** wyborcy z okręgów 37 i 38

1) wyrażają posłom lewicy **P. S. L.**, a w szczególności posłowi **Putkowi** votum zaufania i uznania,

2) natomiast wszechpolskim posłom Tabaczyńskiemu i Markowi i ich sojusznikom piastowcom Maściance i Koczurowi wyrażają wotum nieufności i wzywają ich do złożenia mandatów.

3) Zgromadzeni domagają się zaprowadzenia wolnego handlu zbożem i ziemniakami, bo w ten tylko sposób usunie się niezdrowe stosunki.

Na zakończenie dodać należy, że organizacja nasza stale robi tu postępy. W całym szeregu gmin zorganizowane są już Rady chłopskie. Mamy nadzieję, że przy przyszłych wyborach nasze stronnictwo będzie tu górą, bo ludzie przekonali się, co wartają wszechpolacy do kupy z piastowcami. Rodak willanowicki arcybiskup Bilczewski gniewa się na Willanowice, że głosowały na „dziesiątkę“. Ano, niech się gniewał. Przyjdzie czas, że jak odbiora dobra, to i ks. arcybiskup wtedy będzie z nami trzymał i na „dziesiątkę“ głosował. **Twardy ludowiec.**

**MORAWICA**, pow. Kraków. W niedzielę 27 lipca odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła Wójcika, zagajony przez obyw. Kowalika z Liszek. Licznemu zgromadzeniu pod gołem niebem przewodniczył obywatel Marona z Burowa, sekretarzował Zaremba z Aleksandrowic. Poseł Wójcik w dłuższej mowie przedstawił zebranym prace Sejmu. Klub posłów P. S. L. Lewicy zмага się ze wstecznikami, przeszkadzając atoli owocnej pracy piastowcy przez swą dwulicową politykę. — Zebrani oklaskami nagrodzili posła, poczem przewodniczący udzielił głosu obywatelowi Krasickiemu z Krakowa. W dłuższej przemowie mowca przedstawił zebranym dotychczasowy rozwój wypadków od chwili rozbitcia państw centralnych, historię rządu chłopsko-robotniczego, który wstecznicy dzięki pomocy piastowców utracili. Omawiał też mowca próby zamachów przeciw Naczelnikowi Piłsudskiemu, knute przez endeków. — Postawione przez mowcę rezolucye, a to hold i cześć Piłsudskiemu, a oburzenie i pogardę zamachowcom, dalej żądanie rozwiązania Sejmu, a rozpisania nowych wyborów uchwalono wśród grznotu oklasków. Zebrani uchwalili dalej, że uchwalona reforma rolna nie zaspokaja w całości żądań chłopskich, gdyż zawiera wiele furtok dla obszarników. Zebrani żądają przeto, by przyszły Sejm zajął się napowrót sprawą rolną i przeprowadził wyłączenie obszarników bez odszkodowania. — W końcu uchwalono pełne wotum ufności P. S. L. Lewicy i posłowi Wójcikowi.

Zabierało nadto głos wielu gospodarzy o stosunkach w Krakowskim, krytykując działalność handlową sekr. Rady powiatowej, p. Zborowskiego.

Po zamknięciu dyskusji przewodniczący okrzykiem na cześć P. S. L. Lewicy zamknął zgromadzenie. **Zaremba.**

**KOŚCIELNIKI**, pow. Kraków. W dniu 13 lipca 1919 w Kościelnikach odbyło się zgromadzenie włościan, na którym poseł Franciszek Wójcik złożył sprawozdanie poselskie. Udział włościan

był bardzo liczny. Przewodniczył Andrzej Łoboda.

Poseł Fr. Wójcik w przemówieniu swem zaznaczył, że z pożogi wojny wyłoniła się Polska wolna i zjednoczona. Położenie jej jednak jest i będzie trudne, a nawet groźne. Ma bowiem strasznych, wrogich sąsiadów, a mianowicie Prusy i Rosyę. Prusy, choć militarnie zostały pokonane, nie są tak zdruzgotane, żeby nie mogły rychło się wzmocnić, Rosya, jeżeli wyjdzie z wojny zjednoczona, reakcyjna, będzie również groźnym wrogiem. To też bardzo smutnym jest objawem, że tak zwane „wyższe“ sfery społeczeństwa polskiego, szczególnie endecy, popierają dążenie do odbudowania wielkiej carskiej Rosyi. Polska, aby mogła ostać się wobec takich sąsiadów, musi być silną, a będzie silną, jeżeli będzie bogatą. Polacy muszą wyteńczyć wszystkie siły, aby wyprodukowywać wszelkie artykuły, potrzebne w życiu. Musimy uprzemysłowić kraj, a to w naszej mocy.

Następnie przedstawił poseł, ile liczy Polska mieszkańców, ilu posłów liczy Sejm, w jakie stronnictwa polityczne ugrupowali się posłowie, ilu ich jest w każdym stronnictwie, jakie są dążności poszczególnych stronnictw, które stronnictwa stanowią prawicę, centrum i lewicę. Zaznaczył przytem chwiejność Piastowców, co to dają i Bogu świeczkę i dyabłu kawalek. Wreszcie zaznaczył, że Sejm stałej większości nie posiada.

Potem przedstawił i wyjaśnił wszystkie po kolei uchwały, jakie przeprowadził Sejm, tudzież opracowane i będące w opracowaniu projekty ustaw w komisjach.

Po szczegółowem przedstawieniu wewnątrznych spraw przeszedł pos. Wójcik do polityki zagranicznej.

Politykę zagraniczną prowadził Komitet polski w Paryżu. Szefem Komitetu jest p. Dmowski. Dyplomacya polska na kongresie pokojowym poniosła porażkę. Wina tego spada na p. Dmowskiego. Wiele uratował prezydent p. Paderewski, ale wszystkiego on uratować nie mógł. Dyplomacya nasza okazała się też niedołężną i źle zorganizowaną. Nie zjednała one np. prasy w państwach koalicyjnych. P. Dmowski oparł się wyłącznie na Francyi. Przedstawicielstwo Anglii i Ameryki ku Polsce zraził. P. Dmowski jest zresztą reakcyonistą. Stąd koalicya powzięła mniemanie o Polsce, jako o kraju reakcyi, szowinizmu narodowego i fanatyzmu religijnego. To też skrzywdziła Polskę. Utrata Gdańska i wyłącznego posiadania Wisły, plebiscyt w dzielnicach odwiecznie polskich, traktat o ochronie przez koalicyę mniejszości narodowych i żydów są owocem dyplomacyi p. Dmowskiego.

W końcu przedstawił pos. Wójcik własną działalność w Sejmie, tudzież na stanowisku mnistr.

Zgromadzeni jednomyślnie wyrazili posłowi Wójcikowi pełne wotum uznania, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. **J. O.**

## Sprawy szkolne.

### Uwagi nad pierwszą ustawą sejmową szkolną.

(Dokończenie).

Przejdźmy jednak teraz do tych postanowień ustawy szkolnej, na które narzeka tak lud, jak i samo nauczycielstwo — a z których cieszą się przeciwnicy ludu i nauczycielstwa. Są to artykuły 8 i 9-tej ustawy i te artykuły spotkały się w Sejmie z krytyką naszych posłów.

Artykuły te mówią, że mieszkanie dla kierownika szkoły, opału i po 2 morgi gruntu dla wszystkich nauczycieli ma dostarczyć w naturze gmina z własnych funduszków, a gdyby w naturze dostarczyć nie mogła, to gmina ma wypłacać te dodatki w pieniądzu także z własnych funduszków. Po wsiach i małych miasteczkach wynagrodzenie to wynosi od 240 do 540 marek za mieszkanie na osobę, czyli po 360 do 810 K rocznie, licząc markę po 1 K 50 h. Za grunt będą gminy wiejskie płaciły po 350 marek (540 koron) rocznie — a wysokość wynagrodzenia, względnie ilość opału, ma być uregulowana osobnym zarządzeniem ministeryalnym.

Jak widzimy, to te postanowienia wkładają na gminy wiejskie i małomiasteczkowe tak znaczne ciężary, że nie będą one nieraz zdolne ich unieść, zwłaszcza, że do tych wydatków trzeba doliczyć jeszcze wydatki, połączone z utrzymaniem budynków i sprzętów szkolnych, obsługi szkolnej, opału sal naukowych itp.

Wprawdzie art. 10 ustawy łagodzi poniekąd te ciężary przyrzeczeniem dawania subwencji gminom zbyt ubogim, lecz taki plaster będzie zawisłym od szerokości i sposobu nałożenia go przez różnych cyrulików.

Tak lud, jak i ogół nauczycielstwa, przyjął zatem te postanowienia ustawy z uczuciem protestu i to nie przeciw wymiarowi tych dodatków nauczycielstwu, ale przeciw sposobowi egzekutywy, czyli przeciw formie zapłaty tych dodatków. Nauczycielstwo obawia się, że taki skombinowany sposób dostarczania tych dodatków przysporzy mu tylko wiele kłopotu, bo będzie musiało biegać, pisać, prosić od Annasza do Kaifasza, o te dodatki ze szkodą czasu, zdrowia i powagi. Lud zaś czuje, że tych ciężarów nieraz nie udźwignie, choćby chciał, np. w czasie klęsk elementarnych. Projektodawcom chodziło — widać — zatem, ażeby odebrać chłopom chęć i zapał do zaprowadzenia po wsiach szkół więcej-klasowych, bo chłopom wystarczyć powinny „cep i lopata“.

Przy głosowaniu nad tymi artykułami ustawy posłowie nasi stali na tem stanowisku, że wydatki, związane z dostarczeniem gruntu, mieszkania i opału winny być ponoszone przez Skarb państwa z funduszków powszechnych, a nie przez same tylko gminy. To zaś stanowisko opierało się na tym argumencie, że zdrowa gospodarka społeczna powinna opierać się o powszechność jednolitą. Tak, jak narzekamy na różne rodzaje podatków, a chcemy mieć jednolity powszechny podatek progresywny, tak samo nie godzimy się

z argumentacją, że jak chłop chce szerokiej oświaty, to niech sam sobie opłaca tę oświatę.

Tak! Chłop nie chciał Rad powiatowych a musiał płacić na nie, choć pożytku z nich nie miał. Chłop opłacał panów notaryuszy i to siono, chociaż atrybut ten mógł załatwiać sąd z mniejszym kosztem. Chłop nie chciał płacić bonifikacyi wódczanych, cukrowych i innych, ale płacił, choć wcale z nich nie korzystał. Otóż chłop chce oświaty i chce na nią płacić, ale chce płacić wspólnie i równo z innymi obywatelami.

Chłop płaci na oświatę średnią (gimnazya i t. p.) i wyższą uniwersytecką, na szkoły zawodowe, na różne badania naukowe itp. i płaci na to masowo, choć nie korzysta z tych źródeł oświaty w przynależnym mu procencie. Otóż chłop, robotnik i małomieszczanin żąda też, żeby całkowite utrzymanie i jego skromnej szkoły z nauczycielem opłacał także ogół obywateli, a nie sami tylko użytkownicy. Jak wszelkie ciężary na utrzymanie różnych powszechnych instytucji społecznych pokrywane są z ogólnych społecznych funduszków — tak i publiczne szkoły ludowe winny być utrzymywane razem z ich funkcjonaryuszami z funduszków powszechnych państwowych. Zwalanie tych ciężarów na poszczególne gminy niema racji choćby także i z tego względu, że państwo zastrzega sobie bezpośredni wpływ na ustrój i kierunek oddziaływania szkół ludowych, nazwanych dlatego przez ustawę szkołami powszechnymi, a nie gminnymi.

Najwinni politykerzy widzą zawsze tylko skromny arkusz podatków gruntowych i zarobkowych, opłacanych przez chłopca i robotnika od swych szczupłych źródeł dochodu i gdy chłop garnie się do korzystania ze szkół i innych dóbr narodowych, to każą mu specjalnie sobie fundować takowe, powołując się na słabą siłę podatkową chłopca i robotnika. Jest to naiwność i krótkowidztwo. Rzesza chłopska i robotnicza składa państwu przedewszystkiem olbrzymi podatek krwi, a nadto płaci państwu olbrzymie sumy w podatkach pośrednich od tytoniu, cukru, soli, napojów spirytusowych, zapalek itp. Te zaś podatki pośrednie, opłacane przez masę chłopca i robotnika, stanowią główne źródło dochodów państwowych — więc też chłopca i robotnika przedewszystkiem ma prawo do korzystania z tego źródła podatkowego.

Z tego też względu, że lud wiejski i robotniczy obarczony jest nawet i bez specjalnego arkusza podatkowego takim ciężarem pośrednich różnych podatków wynika to, że źródła dochodów gminnych po wsiach są bardzo ograniczone i na gminy nie może być już narzucany podatek specjalny na budowę szkół, na ich utrzymanie i na utrzymanie nauczycielstwa.

Stało się jednak inaczej. Jedni, głosując za ustawą, sądzili, że przez przerzucenie ciężarów szkolnych na gminy uda się im rozluźnić coraz widoczniejsze zespalone się ludu z nauczycielstwem. Czas pokaże, że się pomylili. Inni zaś — jak chłopscy posłowie z Królestwa — nie brali za rządów cara żadnych udziału w życiu politycz-

nem i byli gnębieni w sprawach oświaty, więc też nie mogli wyrozumieć jasno wszystkich konsekwencji zastosowania tej ustawy. Głosowali za ustawą, kierując się gorącym pragnieniem oświaty ludowej.

Omówiliśmy tę sprawę nieco obszerniej dlatego, że wadliwość tej ustawy zanadto przygnębiająco zacięła na życiu ekonomicznym naszych pomiszczonych wsi i miasteczek. Sądźmy jednak, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i wadliwości te w ten lub ów sposób dadzą się usunąć w najbliższym czasie przy dobrej woli Sejmu.

Uwagi nasze winny być także wskazówkami dla chłopskich reprezentantów w Sejmie przy regulowaniu dalszych jeszcze stosunków prawnych w ustroju szkolnictwa i gminy

Adam Wit, nauczyciel.

## Z powiatów i gmin.

**MARCYPORĘBA**, pow. Wadowice. W niedzielę, 6 lipca, odbyło się u nas zgromadzenie inwalidów naszej wioski, na które przybyli też koledzy z innych wiosek, żeby poradzić nad swoją niedolą. Zgromadzeniu przewodniczył **Franc. Tyrała**. Przemawiał kol. Polak, zachęcając do łączenia się w organizację, dającą członkom jej dużo dobrego. Założono też u nas Koło inwalidów. Przewodniczącym wybrano Jana Polaka z Babicy, zast. przew. Kazimierza Tyrałę, sekretarzem Zygmunta Mikuszewskiego, skarbnikiem Wincentego Żmudę. Omówiono też sprawę ubrań i obuwia dla inwalidów. Koło to obejmuje miejscowości: Marcyporębę, Tłuczań górną i dolną, Nowedwory, Kopytówkę, Stanisław Górny, Bochorowice i Jaśkowice. Inwalidzi proszą miarodajne czynniki (i posłów), by im przydzielano tytoń, protestują też gorąco przeciw sprzedaży chmielu do palenia.

**MEJSCE PIASTOWE** (pow. Krosno). Jak obszarnicy uprawiają lichwę lasową na szkodę biednej ludności, świadczy o tem postępowanie obszarniczki Urszuli Trzecieckiej, właśc. dóbr Lubatówka. Owa bogobojna niewiasta sprzedawała znanym paskarzom lasowym, żydkom — Boruchowi i Eljaszowi z Jasła przeszło 20 mórg lasu na wyrąb, a resztę lasu zobowiązała się nikomu nie sprzedawać, aby spekulantom nie psuć interesu. Ci też zaczęli skubać biednych robotników i chłopów, biorąc paskarską cenę: 70 K za małą furkę drzewa. Delegat Jędrzej Kucza, widząc ten wyzysk oraz nędzę biednej ludności, udał się do Trzecieckiej, aby pozwoliła na rozsprzedaż drzewa w swoim lesie. Ta odmówiła i rzekła: „udaj się pan do żydów, a jak oni pozwolą, to ja sprzedam”. Przyciśnięci do muru spekulanci zgodzili się i Jędrzej Kucza nabył za 5000 K jeden mórg lasu i rozsprzedawał go po cenie własnych kosztów, biorąc za dobrą furę drzewa bukowego zaledwie 16, a najwyżej 20 K, zatem o przeszło 50 K mniej, jak spekulanci Boruch i Eljasz. To nie mogło się

podobać ani żydom ani dziedzicze. Chciano się tedy pozbyć niebezpiecznego dla siebie konkurenta. Oficjaliści „bogobojnej paniusi” napadli z siekierami na del. Kuczę w lesie i chcieli go zamordować. Z trudem tylko uniknął on strasznej śmierci. Następnie oficjaliści wraz z współnikami rozkradli resztę drzewa. Skoro del. Kucza udał się do Trzecieckiej, żądając zwrotu szkody, ta tylko histerycznie piszczała: „Pan jesteś największym szkodnikiem, pan się nie rozumiesz na lesie, pan rozdajesz prawie za darmo drzewo” i t. p. — Taka to bogobojna i miłosierna pani. Del. Kucza zaskarżył obszarniczkę o zwrot straty, ale sędzia (najwidoczniej zwolennik „jasnej pani”) nie chciał nawet wysłuchać świadków. — Proces wygrała „hrabina”, ale sprawa oparła się już o sąd wyższy, jakoteż owym sędzią i bogobojną hrabiną, sądzimy, że zajmą się nasi posłowie, o co prosimy szczególnie p. prezesa Stapińskiego.

Pozdrawiamy Redakcję i klub posłów Lewicy P. S. L. **Jeden za wszystkich.**

**WIELKA WIEŚ**, Kongresówka. W czas wyborów do Sejmu we Warszawie dużo nam obiecywano i wierzyliśmy, że doprawdy z tych obietnic przynajmniej część się spełni. Obiecano nam równe prawa i ziemię — niestety do dziś jesteśmy karmieni jedynie obietkami, co goręczy napienia ludność wiejską, której miarka dawno już się przebrała.

Wyczytałem w gazecie księzo-pańskiej, że wyłączenie obszarów dworskich, to jest wielkim grzechem przeciw dziesiątemu przykazaniu. Co zaś znaczy piąte przykazanie, nie mówiono o tem w czas wojny w gazetach księzo-pańskich. Dziesiąte przykazanie nie dotyczy też panów — im wolno było kiedyś parę wieków temu nazad ograbić gwałtem chłopca ze ziemi, ze zagrody, z wolności i ze czci człowieczej. Te zatem księzo-pańskie gadania nie mają sensu.

**Jan Woźniczko.**

**Z GORLICKIEGO.** Bieda wielka, że nie został wybrany posłem ob. Laskowski. Nasz powiat cały, to czysta lewica P. S. L., posłem zaś naszym jest narzucony nam piastowiec. Lewica P. S. L. umie ocenić stanowisko obywatelskie nawet nie swoich zwolenników. Oto przeniesiono z Gorlic naszego starostę Strzelbickiego, człowieka, który bezstronnie i po obywatelsku spełniał swoje obowiązki służbowe. Cały nasz powiat protestuje jak najgoręcej przeciw temu, by go nam zabierano. 15 lipca w sali „Sokoła” w Gorlicach odbył się dla tej sprawy wiec. Przemawiali Kiełton, Grabowski, Bobola, Laskowski i inni, poczem zgromadzenie uchwaliło wystać delgatów do p. del. Galeckiego w sprawie zatrzymania p. Strzelbickiego na stanowisku starosty w Gorlicach. Na tych delgatów wybrano ob. Cionka, Piecucha, Sandeckiego, Gubałę, Grędałskiego, Wójcika, Janika i Halasa.

„Piast” tymczasem, jak to zwykle bywa, w Nrze 30 „uderzył” na nas. Niewielemy sobie z tego robimy. U nas „Piasta” używa się jako podpalki w piecu. Jako sekretarz zgromadzenia stwierdzam, że w „Piastcie” przedstawiono spr-

wę niezgodnie z prawdą. Szarpnięto też niewinnie ks. kanonika Kędrę, który jako wicemarszałek powiatu zagał zebranie w Gorlicach. Nie obchodzą nas przekonania polityczne ks. Kędry, ale co prawda, to nie grzech. Piastowy zaś na pastnik, powinien był się przynajmniej podpisać... Bał się. Wygodniej kłamać z za ściany.

**Szymon Jopek.**

**ZBOISKA**, pow. Krosno. U nas dokoła przelęczy dubielskiej grasuje formalny głód i straszna nędza. Nasza okolica jest też zupełnie zaniedbana przez czynniki aprowizacyjne krajowe i powiatowe. Cukru tośmy na święta Wielkanocne dostali po jednym deko i od tego czasu więcej nic. Niema cukru nawet dla naszych dzieci i dla chorych ludzi, a po bufetach to aż stoły się uginają po miastach od cukierków i rozmaitych wyrobów cukrowych. Naturalnie te cukry idą u nas na pasek. Jeden np. z austriacka zwany „sztolwerk“ kosztuje 1 koronę.

Wielkiej nędzy ludności zapobiedz jest w stanie jedynie szeroko i natychmiast przeprowadzona reforma rolna, która może ludności dać chleb. Niemniej ważnym dla naszych okolic jest uruchomienie intensywniejsze produkcyi nafty. Wiele szybów umyślnie się nie wierci, wskutek czego ludność wsi naszych zajęta w przemyśle naftowym potraciła zarobki. Nie dbają też u nas o inwalidów. Inwalidzi nie pobierają ni pensyi, ni zasiłków. Dlaczego się znechęca czynniki w tej sprawie zainteresowane nad tymi nieszczęśliwymi obywatelami-żołnierzami? Paskarstwo zato kwitnie u nas straszne. 1 kg. żyta z domieszką stoklosy sprzedaje się po 8 koron, 1 kg. fasoli 10 koron, 100 kg. pszenicy 1000 koron. Z towarami nie mniejsza bieda. Dlatego Was, Bracia Włościanie wzywam: zakładajcie w każdej gminie sklepy spożywcze pod swoim własnym kierownictwem. Bracia Chłopi! nie dawajcie się nikomu wyzyskiwać. Tylko dobre prawo, szerokie i natychmiastowe reformy, szeroka i niezależna od panów organizacja polityczna i gospodarcza są w stanie wydrzeć nas ze szponów nędzy i głodu.

**Antoni Stojowski.**

**LUBIEŃ**, pow. Myślenice. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy. Oto ksiądz proboszcz wypędził mnie za drzwi z plebanii parafialnej, gdzie przyszedłem za chrześnego ojca dla swojego bratanka. Tak to postępuje się z parafianami.

**MARCYPORĘBA**. Trzymajmy się Bracia Chłopi. Popierajmy swoje sklepy i spółki — organizujmy się w handlowo-rolnicze kooperacje. Popierajmy swoich.

U nas po wsiach coraz częściej słyszy się, że księża co innego mówią, tak, jak endecy. Że to oni przeciw żydom krzyczeli, a teraz to ich naczelnicy polityczni podpisali prawa żydom większe, jak Polakom, ze szkodą dla nas, ludu i państwa, i że kłamają.

razowej zapomogi w miesiącu maju w kwocie 100 koron. Nie wiemy, gdzie się o to upomnąć. Do dziś też ani nam nie dano inwalidzkich książek, ani nie wypłaca się pensyi. Kiedy to otrzymamy?

**Inwalidzi.**

Z swej strony dodajemy, że zasiłek ten należy się wszystkim inwalidom i każdy inwalida wojenny musi go otrzymać. W tej sprawie energicznie upomnąć się należy w Komisji Opieki nad inwalidami i w Komisji zasiłkowej przy starostwie w Krośnie. Tem zajmą się też nasi posłowie.

**Redakcja.**

## Wiadomości polityczne. Polska.

**Ciernie i głogi** oto droga po jakiej stąpa lud nasz z powodu swej dyplomacyi. Dzięki jej niezaradności nawet najbardziej piękące sprawy przeciągają się bez końca, a niewątpliwie polskie ziemie nie są do dziś związane z Polską. Spisz, Orawa, Śląsk cieszyński to... już doprawdy dojadło do żywego radzić o tem i pisać, a nie załatwić tego jak należy. Należałoby do tych Czechów przemówić jakim bardziej prostym i zrozumiałym językiem, oubowiem na grzecznosciach dyplomatycznych się nie rozumieją i zdaje im się, że ta polska delikatność to skłonność do ustępowania. Czesi nawet nie chcą zgodzić się na plebiscyt — wskutek czego rokowania z nimi w Krakowie spętzły tak doore jak na niczem. Zdaje się, że Czechom do przekonania najbardziej trafia chłopski paragraf.

**Granice Wschodnie** to dalej wielka nadzieja, a narazie rzecz całkiem nie oznaczona. Na konferencyi dopiero wyznaczono Komisję, która zajmie się zebraniem dla tego celu odpowiedniego materiału i na podstawie tegoż wypracuje polskie granice wschodnie. Koalicyi zatem i konferencyi paryskiej nie spieszy się wcale.

**GALICJA WSCHODNIA**. Warsz. sfery dyplomatyczne otrzymały z Paryża wiadomości, które stwierdzają, że sprawa Galicyi wschodniej przybiera dla Polski korzystny obrót, a niebezpieczeństwo było do niedawna wielkie. Nawet wówczas gdy Polacy otrzymali mandat zajęcia kraju aż po Zbrucz, przedstawiciele państw ententy uparczywie obstawali przy myśli urzędzenia w kraju plebiscytu, odsuwając jedynie akt ten na czas późniejszy. Poważnie były zagrożone Lwów i Borysław, gdyż granica zachodnia Rusi Czerwonej miała przekiegać wzdłuż rzeki Sannu. Zwycięzył atoli w ostatniej chwili polski punkt widzenia, poparty przez Francję, Włochy, a wreszcie i przez Stany Zjednoczone. Południowo-wschodnią granicę Rzeczypospolitej tworzyć będzie Zbrucz. Natomiast Ruś Czerwona otrzymała autonomię rozległą, której opracowanie zainicjuje osobna komisya. Wyniki plebiscytu w Galicyi wschodniej będą jeszcze w

**Pracownicy Z. J. G.**

**W. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**M. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**P. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**R. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**S. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**T. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

**U. J. G.**, pow. Krosno. Nie pisałbym do gazety, ale nie mogę znieść tej krzywdy.

żnej stacji węzłowej, rosyjskie wojska rozpoczęły ofensywę w kierunku Wilejki, Mołodeczna i Baranowicz. Ofensywa została złamaną i wojska nasze utrzymały się na zdobytych stanowiskach. Temi gniami wyjechał do Wilna Naczelnik Piłsudski, skąd ma też udać się na front wojsk naszych, operujących w kierunku na Mińsk.

**6 sierpnia**, jako rocznica wymarszu polskich legionów pod dowództwem Piłsudskiego z Krakowa do Królestwa Polskiego przeciw Rosyi, był w całej Polsce tak przez wojsko jak i przez ludność cywilną bardzo uroczyste świętowanie. Dzień ten pozostanie też jednym z najpiękniejszych dni w historii Polski, kiedy to garstka żołnierzy polskich „legionów”, „strzelców” ruszyła na ciężkie boje z potrójnym wrogiem. Po rozgromieniu Rosyi, po powaleniu Prus i Austrii, po pięciu latach walk, tułaczki, więzień, mąk, cierpień i katuszy doszedł nareszcie żołnierz polski do tryumfu ukochanej jego idei i **niepodległości Ojczyzny Polskiej Ludowej**. W niwecz obróciły się intrygi i prześladowania wrogich najeźdźców, zamilkło krakanie zgrai domowych zdrajców i lokajów rządowych zagłuszone hukami dział i salwami palby niechoty pod Rokitną, Rarańczę, Kaniowem, czy nareszcie na ulicach Warszawy 3 listopada 1918 r.

Dziś też w dniu 6 sierpnia już nie tylko troska — a liść wawrzynu, wieniec sławy spoczął na skroni polskiego żołnierza, jak jego Naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego. Jemu w dniu tym odano należną cześć.

**Pińsk-Luniniec**, 30 lipca przejechały po naprawionej linii kolejowej Pińsk-Luniniec pierwsze dwa pociągi. Wznowienie ruchu na tej linii ma tak dla kraju, jak i frontu naszego bardzo wielkie znaczenie.

**Parcelacya endecyli**. Nareszcie i na endeków przyszedł czas. Skompromitowani drugim już nieudanym zamachem, nie mogąc się z Polski „wyodrębnić”, zaczynają się rozpadać na dobre. Zdaje się nam, że nie zadługo nie będzie ani jednego endeka i nawet sam Dmowski i Grabski da się wraz z Głabińskim przechrzcić na inną wiarę polityczną i przestaną się nazywać endekami. Narazie ze stronnictwa endecckiego wystąpiły trzy grupy i z Bliźniakami utworzyły nowy klub sejmowy. Odłączyli się od endeków **1) Zjeźnoczenie narodowe** (poseł Dubanowicz i kompania), **2) Narodowe stronnictwo ludowe** (chłopi wielkopolscy) i **3) Grupa włościan bezpartyjnych** i zorganizowały się w nowy klub, który liczyć będzie 140 posłów. Komisję organizacyjną tego nowego zrzeszenia stanowią posłowie: Dubanowicz, Piechota, Skulski, Sołtyk, Trzeiński i Walisiak. Zobaczymy jak obecnie pójdzie nowy kurs wstecznicztwa na niwie sejmowej. W każdym razie z endeków został mały klubik. Sam Korfanty więcej się już endekiem nie nazywa. Słychać, że on zakłada nowe stronnictwo pod nazwą „Korfanciata”. Grabski znowu Stanisław myśli o sformowaniu zrzeszenia politycznego: „Grabiat”. Jednym słowem przed feryami, nawarzywszy piwa swoim wsteczniczym głosowaniem w Sejmie przeciw szerokim reformom

i prawom dla szerokich mas pracujących, posłowie endeccy uciekli od endeków, by wyborecy ich nie pociągnęli przed surowy swój sąd w czas ferii. Ta ich ucieczka gromadna ich winy jednak wcale nie zmniejsza. Ta gromadna ucieczka to wyrok najwyraźniejszy na siebie samych. Myślimy, że szerokie masy wyborców wyrok ten surowy zmieniają na inny, który będzie się streszczał w dwu słowach: „Składać mandaty!” Ci, którzy wyraźnie głosowali przeciw reformie rolnej, którzy głosowali za sądami doraźnymi i stanami wyjątkowymi, którzy na każdy krok zwalczała prawa i projekty prawne dobre dla ludu — nadużyli zaufania ludowego. Lud też ich od polityki winien usunąć przez gromadne uchwalenie im **votum nieufności**.

**Piastowcy** i osną w kularach, a upadają po wsiach. Kilku księży, jak Starkiewicz i Błyskosz jak i kilku chłopów-bliźniaków, nie wiedząc co dalej robić, weszli do klubu Piastowców. Klub też ich wzrósł. Maluczko, a przyjdzie doń jeszcze więcej klerykałów i endeków. Słychać, że przystąpić ma do nich Matakievicz i „ekscelencya” Dawid Abrahamowicz, przez wzgląd na „solidarność klasową”. Będzie to dla Piastowców bardzo cenny nabytek.

**Pogoń za pirogami** trochę ustala, bo na miejsce ministra skarbu Karpińskiego zamianowany już został Dr Leon Biliński, zaś w miejsce ministra robót publicznych Pruchnika mianowany został inż. Tadeusz Jasionowski. Zawiedziony wskutek tego Dąbski wyjeżdża do Paryża do pomocy Dmowskiemu, a Bryl z rozpaczy to podobno jedzie aż do Honolulu. Witos oczywiście nie ruszy za Wierchosławice i tam ma szynk, a Dr Bardel pości do nowej posady. Ministrem robót publicznych znowu on nie został pomimo znakomitych fachowych kwalifikacyi — został ma zatem prezydentem Głównego Urzędu Ziemskiego, czyli krótko G. U. Z. — eta. Wobec tego też mówią, że ministrem rolnictwa po Janickim ma zostać Raczyński, nie konserwatysta ale konserwatywny postępowiec, coś jakby cienki grubas, ale nie my temu winni, że teka rolnictwa dzięki Piastowcom stała się w Polsce dziedzictwem konserwatystów.

**Polska-Litwa**. Ustanowiono nową linię demarkacyjną (graniczną) polsko-litewską. Według niej cały powiat suwalski zostaje po stronie polskiej. W obszarze dawnej gubernii wileńskiej linia ta idzie równolegle do linii kolejowej od Grodna do Dynaburga, przeciętnie 10 km na zachód od tej linii kolejowej. Za pośrednictwem generała (franc.) Henrysa wydano Niemcom rozkaz, by natychmiast opuścili gubernię suwalską.

**W sprawie Orawy i Spisza** naniesowało w N. Targu 30 tysięcy górali tak z Podnala jak Spiszaków i Orawiaków za przyłączeniem ziem polskich do naszej Rzplitej.

## Ze świata.

**Węgry**. Nareszcie pokazało się, że tym razem Rumuni naprawdę rozbili wojska węgierskie. Gazety piszą, że w Budapeszcie upadł rząd Bela Kuhna, że Bela Kuhn uciekł do Wiednia, a obe-

enie rządzą w Budapeszcie socjaliści. Tak jednak Rumuni jak węgierski rząd kontrrewolucyjny z Szegedynu, domaga się utworzenia na Węgrzech rządu koalicyjnego. Rumuńskie wojska miały przekroczyć Cisę — wojska czerwone miały się rozjeść do domów. Rumuńscy zaś oficerowie mają już jeździć w autach po ulicach Budapesztu. Narazie te wiadomości potwierdzają się.

Rosya. Armia czerwona zadała Kołczakowi stanowczą klęskę. Po zdobyciu Ufy i Jekaterineburga — zdobyły bolszewickie wojska Czelybinsk, stając tem mocną nogą na Uralu. Zarówno nad Wołgą osiągnęli bolszewicy duże korzyści zdobywając Astrachan. Zato na Ukrainie na froncie kozackim wojska białe Denikina zadały bolszewikom klęskę. Tego skutkiem jest, że Denikin posunął się daleko na zachód i zajął na Ukrainie miasto Połtawę. Tędy idzie droga ze wschodu na Kijów.

Ameryka-Japonia jeszcze dalej są w sporze o oddanie Chińczykom Szantungu. Tak przynajmniej głoszą telegramy.

Francya powoli wraca do normalnego życia. Na dniach odpłynął z Francji do Ameryki ostatni oddział wojsk amerykańskich. Powoli się Francya demobilizuje, powoli między nią a Anglią rodzi się spór o wpływy w Azji mniejszej, powoli Francya zaczyna przechodzić ostry kryzys gospodarczy, ma ona bowiem tylko 200 tysięcy milionów franków długa. To wcale nie mało i spłacić to nie łatwo.

Koszta wojenne mają według obliczeń konferencji paryskiej wynosić przeszło milion-milionów franków. Jest to tak ogromna suma, że nam prostakom to ona nawet w głowie całej nie może się pomieścić. Wydano stanowczo za dużo. Teraz też na to choruje cały cywilizowany świat na niedobór i trudno mu przychodzi leczenie.

Bułgaria przeżywa wewnętrzną zamieszki.

Ameryka ma murzyńskie zaburzenia. Może tedy nam dalej udzielać lekcji o mniejszościach narodowych. Teraz to my chyba do Ameryki wyszliśmy misyę, która zajmie się mniejszościami murzyńskimi. Na czele misji ma pono stanąć jeden ze zasłużonych endeków.

Anglia powoli organizuje imperyum brytyjskie i „uspokaja” swoje mniejszości, głównie Irlandczyków.

Na ogół ten tydzień cechuje pewien pozorny zastój w rozwoju wypadków, który najlepiej świadczy o tem, że się coś nowego waży, coś nowego gotuje.

## KRONIKA.

**WSZYSTKIE RADY CHŁOPSKIE** prosimy, by czas feryi sejmowych wyzyskały dla dokonania wyboru powiatowych władz P. S. L.: — Rad powiatowych i Wydziałów wykonawczych, jakoteż dla wyboru delegatów na Radę Naczelną stronnictwa, licząc na każde 20 zorganizowanych Rad chłopskich jednego delegata. Wybory te powinny się dokonać na powiatowych Zjazdach delegatów lewicy P. S. L. Ten czas

prosimy też wyzyskać na Zjazdy gospodarcze — delegatów Kółek rolniczych i konsumów rolniczo-hodowlanych, jakoteż na Zjazdy młodzieży ludowej. Sprawozdania prosimy przysyłać Redakcyi.

Sekretaryat.

**W SPRAWIE REKWIZYCJI KONI.** Dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego wydało wykaz samowolnych rekwizycji koni i innych artykułów. Rekwizycje są dozwolone jedynie za pisemną legitymacją, upoważniającą do rekwizycji li tylko oficerów, lub oddziały pod ich komendą stojące. Legitymacya musi być podpisana przez dowódcę pułku, lub wyższego dowódcę. Wszyscy inni, przyłapani na rekwizycjach oddani będą pod sąd doraźny. Rozkaz ten podpisał jen. Iwaszkiewicz.

**KSIĄDZ BISKUP BANDURSKI PRZYBYŁ DO LWOWA** i zamieszkał w klasztorze OO. Dominikanów. Wiceprezydent miasta Obirek odwiedził biskupa wkrótce po jego przybyciu i powitał go imieniem miasta.

**Z BULGARI.** „Dacia” donosi z Sofii: Wobec ustawicznych starć wojsk bułgarskich z francuskimi postanowił naczelny wódz wojsk koalicyjnych na Bałkanie Franchet d'Esperey obsadzić wojskami francuskimi całą Bułgarię. Wojska okupacyjne przystąpiły do ratyfikacji traktatu pokojowego.

Adwokat krajowy

1-3

# Dr. Józef Mayer

otworzył kancelaryę adwokacką w Krośnie.



Najlepsze szwedzkie wirówki

„DIABOLO”

do odtuszowania

wełna od 40 do 500

litrow na godzinę.

Fabryczny skład maszyn mleczarskich w Warszawie

## „DIABOLO”

ulica Hoża 5, czwarty dom od placu Trzech-Krzyży.

Wysyłam na swój koszt do każdej stacji kolejowej.

Cenniki na żądanie. Naprawy na miejscu. 1-3

Podczas żniw oszczędza wirówka

dużo pracy koło mleka.

**NAJLEPSZE WIRÓWKI**  
sprzedaje

**Franciszek ANASZKIEWICZ**  
PRZEWORSK.

**Zginęła** dnia 25 lipca b. r. wieczorem we wsi Kaczakach, pow. Tarnobrzeg, z błonia 14-letnia klacz czerwona, z kwiatkiem na czole, na boku prawym ma guz. ogon obdarty. Dla znalezcy należne. Jan Szawa, Kaczaki, poczta Baranów.

**Swierzb** leczy szybko mydlana maść  
**- parch -** Dr. HEBDY w słoikach na  
 1—3—12 osób w cenie K 9'50,  
 24 K, 80 K. Nie plami bieli-  
 zny, ma przyjemny zapach.

Dla koni Ekwol-Hebdy po  $\frac{1}{2}$  i 1 kg. w cenie  
 35 i 60 K. Na prowincję wysyłka za poprzedniemi  
 nadesłaniem należytości, z doliczeniem 4 K na  
 porto i opakowanie.

Ządać w aptekach i drogueryach. Skład główny:  
 Apteka pod Barankiem M. Masłowskiego,  
 Kraków, Mały Rynek. 9—0

## WOLNOSC!

Najlepsza bibułka cygaretkowa  
 w książeczkach i tutekch.  
 Wyrób - Krajowy  
 jedynej galicyjskiej fabryki papierosów  
 Główny skład **SOLALY**  
 Żywiec.

## BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie  
**WASZĄ** Kasę Raiffeisena,  
**WASZE** Kółko rolnicze  
 powinniście mieć  
**WASZĄ** Asekurację,  
 a tą jest

## WISŁA

Ludowa Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
 we Lwowie, przez czas wojny

## W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest  
 mało członków „WISŁY“, a niema agencji,  
 niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny  
 włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“,  
 a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy  
 zarobek.

## Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów

na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą  
 nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po  
 przebytej operacyi, na nietylki kiszki i żołądka, na za-  
 opatrzenie rozciągniętych przepuklin brzucha, ewentual-  
 nie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierz-  
 chem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży, jak i też po  
 położu, w cierpieniach wewnętrznych, spowodowanych  
 położami, w cierpieniach i opadaniu macicy i t. d.  
*Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek,  
 wzrost i podać miarę w pasie, wokół przez brzuch  
 i wokół po pod brzuch. — Cena od 60 kor do 120  
 kor., lecz i wyżej. — Bandaże na przepukliny czyli  
 raptury albo bruch pępka, brzucha, uda i pachwiny,  
 oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Za-  
 mawiając, należy opisać, jak wielka przepuklina,  
 z której strony, wiek, zajęcie i miarę nitką lub w cen-  
 timetrach wokół ciała przez biodra (kłęby, miednicę),  
 Cena od 20 kor. do 80 kor., lecz i wyżej.*

## Wyrób rozmaitych bandaży

7—10 M. L. Polaczek, Sambor 27.

## Już nadeszły świeże przybory fotograficzne.

Do nabycia w składzie

**JOZEFA KUKULSKIEGO**  
 w Jaśle, ul. Kościuszki.

## Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:  
 „CEMENT“ krakowska fabryka wyrobów cementowych  
 Spółka z ogr. por. 7—0  
 w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.

## DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki  
**MASZYN ROLNICZYCH**

□□□ F. WICHTERLEGO □□□

W NOWYM SĄCZU, UL. HOFMANNOWEJ 1

poleca:

Sieczkarnie i młynki do czyszczenia zboża,  
 Młotarnie ręczne o 2 kołach zamachowych,  
 Kieraty kryte i dwnkonne,

Przystawki uniwersalne, 8—16  
 Kompletne garnitury młotarniane z pasami skóra-  
 nemi.

UWAGA! Z powodu szczupłego zapasu prosimy nie  
 pisać o cenniki tylko odrazu zamówić.